OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 2. | KATOWICE, dnia 20-go lutego 1938 r. | NR. 8.

Zwycięstwo obcych agentur w Rumunii

Upadek rządu narodowego w Rumunii pod naciskiem „wielkich demokracji" zachodnich i Czechosłowacji, a właściwie pod wpływem międzynarodowego żydowstwa oraz żydów rumuńskich jest wydarzeniem ogromnie ważnym z punktu widzenia interesów wszystkich narodów rdzennych, zamieszkujących tę część Europy środkowej. Ważnym więc jest i dla Polski.

Rozejrzyjmy się w kolejności wypadków. — Samo stronnictwo b. premiera rządu narodowego p. Gogi otrzymuje podczas ostatnich wyborów 9 miejsc w parlamencie. Jest więc w przytłaczającej mniejszości. Król, widząc przewagę tendencji nacjonalistycznych, ujawnionych podczas wyborów, decyduje się powierzyć tekę premiera przedstawicielowi najstarszego stronnictwa narodowego, mimo że uzyskuje ono w Izbie zaledwie 9 mandatów.

Nie zważając jednak na to montuje p. Goga w szybkim tempie, przy pomocy innych ugrupowań i osób wyznających ideologię narodową, rząd o wyraźnym obliczu antysemickim i narodowym.

Rząd jest już gotów, popularność jego w kraju rośnie z szybkością coraz bardziej żydów niepokojącą. Nowe wybory, wyznaczone na dzień 2 marca r. b. wróżą ostateczne zwycięstwo nowemu prądowi.

Lecz żydzi nie śpią. Atak następuje od strony czynników t. zw. gospodarczych. Żydzi w Rumunii zawładnęli 80 proc. całego handlu. Przemysł tego kraju jest wyłączną domeną angielskich, francuskich i żydowskich kapitałów.

Do ataku na rząd narodowy zmobilizowane jest całe kupiectwo. Ono rzuca hasło: wygłodzić ludność przez zdezorganizowanie handlu żywnościowego.

Żydowscy hurtownicy poszczególnych branż nie wypuszczają ze składu towarów. Następuje dezorganizacja na rynku artykułów żywnościowych, spotęgowana powodzią plotek puszczonych w tłum z wiadomego źródła w celach dywersyjnych.

Przedstawiciele rządów Anglii i Francji udają się z interwencją do króla, grożąc zamknięciem kredytów zbrojeniowych, sowiecki charge d'affaires Butenko znika w sposób zagadkowy z Bukaresztu pod akompaniament kampanii w osadzie sowieckiej.

Powstaje słowem zamęt potęgowany nieobliczalnymi występami t. zw. Żelaznej Gwardii, będącej organizacją radykalnonarodową na wzór faszystowski.

Rząd p. Goga nie ma dostatecznie silnych środków za pomocą których mógłby zaszachować manewry żydowskie w kraju, — niema bowiem w Rumunii kupiectwa rodzimego, niema przemysłu rumuńskiego, a co najważniejsze rząd jest jedynie mandatariuszem korony która o wszystkim decyduje. W tych warunkach następuje załamanie się czynnika decydującego króla i... rząd poddaje się do dymisji.

Co będzie dalej? Trudno obecnie przewidzieć po jakich liniach pójdzie rozwój wypadków w tym zaprzyjaźnionym z nami kraju. Z orędzia królewskiego wynikałoby jednak, że będzie to rząd „naprawy błędów przeszłości", do których zdaniem naszym należy w pierwszej mierze dopuszczenie do usadowienia się i opanowanie życia gospodarczego kraju przez żywioł obcy.

Mimo zwycięstwa żydów, osiągniętego przez wciągnięcie państw zachodnich do walki z Rumunią narodową, nie sądzimy, aby żydostwo na dłuższą metę wyszło z tej walki zwycięsko.

Nie ma albowiem dzisiaj w Europie narodu, któryby na dłuższy czas zniósł hańbę, jaką musieli przeżyć Rumuni, naginając się we własnym domu pod obcym dyktandem.

Zasada wolności narodu suwerennego została w Rumunii jaskrawo pogwałcona, a żydowstwo które spowodowało obcą interwencję prędzej czy później gorzko pożałuje swego chwilowego sukcesu.

Przebieg ostatnich wydarzeń w Rumunii ma dla nas, narodowców polskich i swoje dobre strony. Pozwoli on nam na przykładzie naszego południowego sąsiada, wyciągnąć właściwe konsekwencje co do sposobu postępowania — i sposobu obrony przyszłego własnego rządu narodowego.

Dzieje Rumunii z ostatniego miesiąca wskazują bowiem jaką metodę postępowania wobec żydów, należy zastosować.

Twierdzimy, że rząd Gogi upadł dla tego, że zbyt powoli i zbyt miękko zabrał się do rozwiązywania kwestii żydowskiej. Nie miał również w kraju, tych sił gospodarczych, które aktywnie mogłyby mu dopomóc w osiągnięciu zamierzonych celów.

Na szczęście jesteśmy w Polsce w sytuacji lepszej, niż narodowcy rumuńscy.

Alfa.

Żydzi sumieniem sanacji

Największy z pośród polityków sanacyjnych scharakteryzował działalność polityczną w sposób ujemny, mówiąc: „polityka to fałszywa gra".

Zgodnie z określeniem polityki jako gry fałszywej przez Piłsudskiego, sanacja przy pomocy fałszywych haseł przez długi czas usiłowała pozyskać zaufanie społeczeństwa, co niejednokrotnie jej się udawało.

Rządów nad społeczeństwem nie można jednak wykonywać dłuższy czas w zakłamaniu.

Naród nowoczesny to zespół ludzi myślących, a przynajmniej takim starają go uczynić nowoczesne ruchy narodowe. Nawet dyktatorzy zabiegają o to by ich zamiary zrozumiane były przez społeczeństwo i zyskały jego poparcie.

I tak przypomnieli sobie Polacy kiedyś głoszone hasła przez sanację moralną, której celem dojścia do rządów były zamiary usunięcia rzekomych nieprawości w życiu publicznym Polski i zestawiają czyny sanacji z hasłami głoszonymi przez nią na tle procesów defraudantów starostów, naczelników Urzędów Skarbowych, wyższych urzędników, wielkich afer kolejowych, sprawy Parylewiczowej i wreszcie na tle obecnego marazmu życia politycznego w Polsce.

Kapitał jaki tworzy zaufanie społeczeństwa który sanacja podstępnie tu i ówdzie zdobyła, został przez nią zmarnowany.

Dziś społeczeństwo odwróciło się od tych, którzy sanację moralną głosili a niemoralność wprowadzili.

Sanacja ma również na sumieniu gnębienie poczynań narodowych w Polsce. Pojęcie narodu chciano wykląć z życia państwowego Polski.

Zamiary narodowej części społeczeństwa polskiego oddzielenia się od żydów, spotykały się z represjami, i tych którzy do tego dążyli okrzyczano wrogami państwa.

Aż przeszedł czas i fałszywa gra polityków sanacyjnych zemściła się na nich.

Dziś sami, chcąc utrzymać się na powierzchni życia politycznego Polski, ulegają wpływom ideologii narodowej, starają się płynąć z nurtem odradzającego się narodu.

Przykro to musi być przyznać się wobec Polaków do błędów popełnionych.

Upokarzającym jednak jest gdy fałszywą grę sanacji wytykają sanatorom żydzi.

Na jednym z ostatnich posiedzeń komisji, gdy nielortunny ex dyrektor P.U.W.F. gen. Olszyna Wilczyński tłumaczył, że paragrafu aryjskiego nie ma w stowarzyszeniach sportowych, żyd — poseł Sommerstein odpowiedział:

„o paragrafach aryjskich się nie pisze, ale jest powiedziane, że do władz sportowych mogą wchodzić nie Polacy w odsetku w jakim zamieszkują państwo polskie, co komisja sejmowa przyjęła okrzykiem „słuszne!"

Na to poseł Sommerstein przypomniał sanatorom ich grzeszną przeszłość, mówiąc dosłownie: **„Jednak byli Panowie innego zdania, kiedy w dniu 18. 12. 1931 r. w sejmie Stronnictwo Narodowe żądało wprowadzenia numerus clauzus na uczelniach, wtedy przedstawiciel B.B.W.R. wystąpił przeciw temu głosowi kategorycznie i wniosek głosami B.B.W.R. został odrzucony".**

Do tego doszło, że poseł Sommerstein wytykać musi sanatorom ich grzechy, zwłaszcza nieuczciwości popełnione wobec własnego narodu.

Naród wymaga od swych przywódców, prócz zdolności i kwalifikacyj do tego odpowiedzialnego zadania szczerości i uczciwości, chociażby to było chwilowo niepopularne, nie zaś demagogii i fałszywej gry.

Inaczej pojmowana polityka mści się jak obecnie na sanacji, a oszukiwany naród o swe krzywdy się upomni.

Es.

Przestać żyć złudzeniami!

Wobec zgłoszonego projektu ordynacji wyborczej do 6-ciu największych miast Polski my „Narodowcy" zajęliśmy stanowisko zdecydowanie ujemne. Wskutek tego jak czytamy na łamach „Czasu", wmawiają w nas słabość, gdyż boimy się jakoby stanąć do walki wyborczej na gruncie tej ustawy. Inni, zwolennicy rządu, chcą widzieć w projekcie nowej ustawy, uwzględnienie pierwiastka gospodarczego w samorządzie miejskim.

„Gazeta Polska" łamie kopię w interesie takiego rozumienia projektu. Chce na gwałt wmówić społeczeństwu, że dopiero projektowana ordynacja wyborcza zapewni Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowowi i Wilnie pełni realizowanie potrzeb gospodarczych tych miast.

Myśmy już wykazywali w artykule „Kto rządzi Polską", że ordynacja ta jest kompromisem stanowiska rządowego, wynikłym z nacisku wywieranego na rząd przez nastroje narodowe społeczeństwa i przez przeciwstawienie się tym nastrojom zorganizowanej lewicy, frontu demokratycznego, który jest organizacyjną stroną polityki żydowskiej.

By nas nie posądzono o gołosłowne stawianie twierdzeń, wyjaśnimy na przykładzie Łodzi, że żadne interesy gospodarcze miast i żadne zainteresowanie rzemiosła, właścicieli realności, nie znajdą zabezpieczenia w projektowanej ustawie, jak to chce „Gazeta Polska", lecz zapewniona zostanie supremacja żywiołów obcych i interesów nie polskich.

Tak się w Polsce składa, że za wyjątkiem Poznania, pozostałe miasta, których dotyczy projekt ordynacji wyborczej, są siedliskiem znacznego skupienia mniejszości narodowych, żydowskiej, a we Lwowie ukraińskiej i rusińskiej.

Obraz rzeczywisty w Warszawie, Krakowie i we Lwowie nie będzie odbiegał od przedstawionego obrazu w Łodzi.

Biorąc za podstawę wynik ostatnich wyborów samorządowych w Łodzi przypominamy, że oddano 128.000 głosów polskich, z czego 78.000 oddano głosów na listę Stronnictwa Narodowego. Z pozostałych, sanacja, chadecja i N. P. R. uzyskały 16.000 głosów, a socjaliści skupili 33.000 głosów.

Sanacja i drobne grupki Chadecji i N. P. R. pozostały bez mandatu. Stronnictwo Narodowe uzyskawszy 78.000 głosów, a więc absolutnią większość głosów polskich, otrzymało 27 mandatów, a socjaliści, na których oddano tylko 33.000 polskich, otrzymali 33 mandaty.

Rozwiązanie zagadki leży w stanowisku żydów, którzy oddali 103.000 głosów. Na „Bund" padło 23.000 głosów, na „Agudę" 15.000 głosów, na „Syjonistów" 10.000 głosów, a na socjalistów 54.000 głosów żydowskich.

Widzimy więc, że siła rzekoma socjalistów, to współdziałanie ich z żydami.

Jasne więc też się staje filosemickie stanowisko socjalistów, którzy bez sojuszu z żydami przestaliby odgrywać rolę w Polsce.

Zrozumieć jednak musimy na podstawie wymowy tych liczb dostarczonych przez Łódź, że opieranie się rządu pod wpływem Stronnictwa Narodowego na skutek rzekomo antynarodowego stanowiska socjalistów, jest fikcją, jest złudzeniem, bo tak jak w Łodzi, t. zw. siła socjalistów, w Krakowie i we Lwowie a głównie w Warszawie, wyraża się i wyrażać się będzie w pomocy, udzielanej socjalistom przez żydów, w zamian za co socjaliści bronią interesów żydowskich przeciwko potrzebom własnego narodu.

Gdy więc ordynacja zapewnia właśnie w tych miastach socjalistycznym związkom zawodowym, związkom właścicieli nieruchomości, zrzeszeniom przemysłowo - handlowym i rękodzielniczym podwójne prawo głosu, daje tym samym kwalifikowane prawo wpływania na stosunki w miastach Polski, czynnikom obcym lub zrzeszeniom socjalistycznym, które zawierając kompromis z żydowskimi interesami, są szkodnikami polskiego życia publicznego.

Dążeniem przecież całego narodu polskiego, a również obecnego rządu być powinno, by zbadawszy gruntownie nastroje społeczeństwa i jego dążenia, umożliwić powstanie takiego rządu w Polsce, który by w jaknajwiększej mierze i możliwie natychmiast umożliwił społeczeństwu wejście na drogę realizacji idei przez naród uznawanej.

Taką ideą jest idea narodowa, która pod wpływem działalności Stronnictwa Narodowego, Obozu Wszechpolskiego, czyni postępy stałe i sięga tam, gdzie dotąd żadna polska organizacja polityczna wpływów nie posiadała.

A jeśli postępy renesansu narodowego Polski są tak wolne, to tylko dlatego, że napotykają na zorganizowany sprzeciw tak licznie Polską obsiadłych wpływów obcych.

Winien więc odpaść jaknajprędzej hamulec rozszerzania się akcji Stronnictwa Narodowego w kraju, jakim jest stanowisko rządu, bo wtenczas bardzo szybko dojdziemy do zespolenia wysiłku narodu dla osiągnięcia jedynego wspólnego Polakom celu.

Pójdą w niepamięć te wszystkie niepoważne zamiary konsolidacyjne, sztuczne nagabywanie społeczeństwa do jednoczenia się, skoro tylko nie będzie się krępować akcją rządową postępów ideologii narodowej.

Dzisiejsze stanowisko rządu w dużej mierze spowodowane jest fałszywym patrzeniem na obraz rzeczywistości Polski.

Rząd obawia się ustępstw na rzecz ideologii narodowej, na rzecz akcji Stronnictwa Narodowego, Obozu Wszechpolskiego dlatego, że sugerowany jest liczebną siłą socjalizmu w Polsce.

Jest błędem zasadniczym, doszukiwanie się w socjaliźmie polskim sił twórczych które mogłyby, nawet według światopoglądu socjalistycznego, materialistycznego, zabezpieczyć Polsce byt, dlatego głównie, że socjalizm tylko z nazwy jest polskim.

Socjalizm jak wykazaliśmy na przykładzie Łodzi to tylko maska wojującego egoizmu gospodarczego żydów.

Front demokratyczny w Polsce liczebnie stoi i leży razem z żydami tylko.

Z chwilą uniemożliwienia żydom zasilania swymi głosami socjalizmu w Polsce, z chwilą odebrania żydom praw politycznych, problem socjalizmu w Polsce, niebezpieczeństwo „frontu demokratycznego" przestaje istnieć. Bez żydów rząd, działając pod wpływem olbrzymiego naporu ideologii narodowej, zmuszony będzie jej postulaty uwzględnać i dlatego wołamy na marginesie projektu ordynacji wyborczej do 6 miast „odebrać żydom prawa polityczne; Oczyścić Polskę od naleciałości obcych. Skończyć z polityką złudzeń z wierzeniem sile „polskiego frontu demokratycznego".

Es.

O nadużyciach starostów

Na posiedzeniu Senatu prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. Krzemiński, tłumaczył przyczyny nadużyć starostów. Mówił on: „Sumy pieniężne z budżetu państwowego, jakimi w ramach przepisów dysponują starostowie, są minimalne i nie dają pola do nadużyć. Szereg licznych procesów sądowych o nadużyciach starostów, jakich obecnie jesteśmy świadkami, nie ma zupełnie związku z budżetem państwowym tak w dochodach, jak i w wydatkach, a dotyczy wyłącznie funduszów zw. komunalnych, z tytułu sprawowania przez starostów funkcyj Wydziałów Powiatowych. Fundusze te nie były przedmiotem kontroli przez Najwyższą Izbę Kontroli. Dopiero po wprowadzeniu nowej ustawy kontrola państwowa, zgodnie z postanowieniami Konstytucji obejmie swą działalnością także samorządy".

Naturalnie, że jest rzeczą wskazaną, żeby Najwyższa Izba Kontroli Państwa miała prawo kontroli nad wszelkimi wydatkami grosza publicznego. Ale wobec wykazania na licznych procesach nadużyć starostów, burmistrzów, wójtów, pisarzy gminnych, a nawet sołtysów, czy nie jest rzeczą pilną ażeby skończyć wreszcie z marnotrawstwem grosza publicznego i nadużyciami przez zmianę ustaw samorządowych, które okazały się szkodliwe. Wprawdzie p. premier Składkowski zapewniał parę dni temu w Sejmie, że wydał wyraźne polecenie, ażeby przy wyborze sołtysów nie robiono nacisku administracyjnego i żeby nawet odpowiedni ludzie z opozycji mogli zostać sołtysami. To zarządzenie nie może być wykonane w znacznym stopniu z powodu nacisku jaki stosowano powszechnie przy wyborach gromadzkich ażeby przez oddanych sobie radnych opanować samorząd wyższych stopni, t. j. Rady gminne i Rady powiatowe. Na to, ażeby mogły działać sprężyście Komisje Rewizyjne w Radach gminnych i powiatowych, którym ustawa daje znaczne uprawnienia, jest koniecznym, aby skład Rad gminnych i powiatowych uległ zasadniczym zmianom przez rozpisanie nowych, uczciwych wyborów. Trzeba się także liczyć z żądaniami ludności ziem zachodnich i województw południowo-wschodnich, gdzie wprowadzono kosztowne gminy zbiorowe, które są niewygodne dla ludności i odstręczają od szerszego udziału w pracy samorządowej.

Przypomnieć należy, że w Sejmie narodowcy domagali się, aby przewodniczącymi Rad powiatowych byli ludzie z wyboru mający zaufanie ludności, a starostowie kierowali Wydziałami powiatowymi. Wtedy kontrola Rad Powiatowych nad Wydziałami wykonawczymi mogłaby być celową i pożyteczną. Nie należy tylko słowami stwierdzać, że chce się dążyć do naprawy stosunków w samorządzie. Należy związać jaknajwiększą liczbę obywateli z pracą w samorządach, żeby samorząd stał się naprawdę szkołą życia obywatelskiego, a nie zasiadali tam ludzie, którzy w wielu wypadkach z łaski tylko czynników administracyjnych do samorządu się dostali.

Jak tu można wierzyć w rzetelną naprawę stosunków w samorządzie, kiedy świeżo zgłosiło się projekt ustawy do Sejmu o ordynacji wyborczej do 6 największych miast w Polsce, który daje przywileje żydom, ułatwia nieopatrznie drogą przez związki klasowe przejście nawet komunistom do samorządu, a przez kurie samorządu gospodarczego — zostawia furtkę do przedostania się sanatorów do Rad miejskich.

Nie po słowach i oświadczeniach, ale czynach — sądzi ludność tych którzy w Polsce rządzą.

K. WIERCZAK.

* * *

Premier Składkowski o pikietach

Minister spraw wewnętrznych waha się nazwać pikietowanie przestępstwem

W obradach nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w senackiej komisji budżetowej zabrał głos premier Sławoj-Składkowski, poruszając m. in. w odpowiedzi sen. Trockenheimowi sprawę pikietowania sklepów żydowskich:

Do dziś nie mam jeszcze wyrobionego pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem, czy też nie. Gdyby było, wówczas w każdym miasteczku musiałoby siedzieć w więzieniu po 200 żydów.

Bo jak się przedstawia targ w miasteczku? Bierzmy te rzeczy realnie.

Oto na rogatkach miasteczka gromadzą się żydzi, zatrzymując każdą kobietę wiejską, czy chłopka już to perswazją, już to pół siłą. Biorą z jej ręki koguta, czy kurę, proponują ceny. Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają tego koguta drugiemu żydowi, który mówi, że da tylko połowę. Kobieta, czy chłop, chcąc nie chcąc, pod naciskiem zgadzają się, a po wejściu do miasteczka przekonują się, że oddali rzecz za pół darmo. To jest też pikieciarstwo, panie senatorze, czystej wody pikieciarstwo tylko uprawiane od dawna przez żydów.

Dalej, gdy chłop dotrze wreszcie do rynku miasteczka i chce nabyć np. czapkę — rzucają się na niego właściciele kramów żydowskich, ciągną za rękaw, krzycząc, że gdzieindziej nie dostanie dobrego towaru, w pół siłą nakładają mu nową czapkę na głowę, podsuwając jednocześnie lusterko, celem wykazania jak pięknie kmiotkowi w nowym nakryciu głowy. Tym sposobem chłop nie ma prawie wyboru w dostaniu się do miejsca zakupu, przychwycony po drodze przez dzielnych pikieciarzy żydowskich.

Tak widzimy, że pikieciarstwo, p. senatorze, to nic takiego nowego. I dlatego ciągle waham się, czy to jest przestępstwo. Np. jeden sąd orzekł, że nie jest to złem. Wiem natomiast, że daje ono podstawę do wielu nadużyć, które należy karać. Jeżeli więc dochodzi do nadużyć, wtedy wkraczam. Innego wyjścia w tej chwili nie widzę. Mówię o tym, nie kierując się żadną teorią, a pan wie, że i bez nienawiści.

Zwycięstwo ideologii młodzieży narodowej

„Nas jest coraz mniej, ich będzie coraz więcej"

ZNAMIENNY GŁOS W KOMISJI BUDŻETOWEJ SENATU.

W senackiej komisji budżetowej toczyły się w czwartek przez cały dzień obrady nad budżetem Ministerstwa Wyznań i Oświecenia.

Referent sen. Rudowski wystąpił z ostrą krytyką działalności ideowej i wychowawczej ministerstwa zwłaszcza w stosunku do młodzieży akademickiej. Stwierdził przede wszystkim, że pomoc materialna dla tej młodzieży jest zupełnie niewystarczająca i dopuszcza się do takiej hańby, że istnieje w świecie akadmickim organizacja krwiodawców.

Na odcinku „młodzieżowym" byliśmy świadkami wielu eksperymentów rządu. Mieliśmy „Legion Młodych", mamy jeszcze Bratniaki, specjalnie do życia powołane jako organizacje równoległe do dawno istniejących. Mieliśmy okres silnych represji przy błahym nawet powodzie mamy dziś okres łagodniejszej reakcji i tak idą próby za próbami. **A młodzież głucha, nieczuła na wszystko, robi swoje.** Jej taktyka, to nie taktyka smarkaczy, to **twarda walka o idee, o przyszłość. Dziś my stanowimy prawa, lecz nas jest z każdym dniem mniej, a ich będzie coraz więcej. Słuszne są głosy, że musimy się z nimi do gadać. Twierdzę jednak, żeśmy się spóźnili, doświadczył tego na sobie płk. Koc.** Młodzież nie chce już z nami się dogadać, chce iść sama i ma wiarę w swoje siły.

Z objektywizmem trzeba stwierdzić, że idee te w społeczeństwie stały się ogromnie popularne. **Nie zdziwiłbym się, gdyby młodzież poczytała sobie za rezultat swej pracy, że minister spraw zagranicznych szuka odpowiednich kolonii dla emigracji żydowskiej. Zwycięstwem jej jest zmniejszenie się procentu żydów na uczelniach wyższych w ciągu ostatnich trzech lat z 15 na 11 i trzy czwarte proc. jak i wycofanie się ministra w sprawie ghetta. Głosy lekceważenia, które jeszcze i dzisiaj słyszy się o ruchach ideologicznych wśród młodzieży akademickiej, wypowiadane być mogą tylko przez ludzi, którzy rozmyślnie nie chcą widzieć wagi tego zagadnienia lub boją się go głębiej dotknąć.**

BEZBOŻNICTWO I KOMUNIZM WŚRÓD NAUCZYCIELI

W dalszym ciągu sen. Rudowski zajął się ideami destrukcyjnymi które niby gangrena objęły część nauczycielstwa. Zagadnieniem tym pasjonuje się całe społeczeństwo, najwięcej zaś flegmy i spokoju okazuje resort oświaty. **Ideologię bezbożnictwa i komunizmu wpojono nauczycielom podczas przygotowywania ich do tego zawodu.**

Na dowód przytoczył referent streszczenie przebiegu konferencji pedagogicznej, która odbyła się dla 40-tu nauczycieli we wrześniu 1929 r. Wygłoszono tam referat p. t. „Szkoła antyreligijna", w którym m. in. mówi się że **nauczyciel powinien przy każdej okazji wykazywać „bzdury religijne", sprzeczność religii z nauką.** Na kursie wakacyjnym w sierpniu r. 1936, urządzonym przez Z.N.P. w Zakopanem mówiono o **rozpoczęciu walki z Kościołem.** Ideologiem tego kierunku był Wł. Spasowski, kierownik pedagogium nauczycielskiego, a infiltracji jego nie oparł się Z.N.P., z którego różnych **uchwał wynika niewątpliwie, że głosi i realizuje hasła walki z klerem i religią. Z.N.P. rości sobie pretensje, by mieć wpływ na obsadzenie gabinetu, stosuje metody partii politycznej. Wodzem zaś tej całej akcji był obecny prezes p. Nowicki.**

W wyniku swych wywodów sen. Rudowski wysunął szereg postulatów m. in. zmiany stosunków w Z. N. P., wykluczenia z niego działalności politycznej, wyłączenia od kontaktu z młodzieżą i ciałem wychowawczym apostołów komunizmu i bezbożnictwa, **stworzenie takich warunków, by młodzież chrześcijańska nie była wychowana przez nauczycieli żydowskich.**

*

Nowy Sącz na „starej fali"

Donoszą nam z Nowego Sącza, że tamtejsze społeczeństwo oburzyło się do żywego — gdyż znalazł się tam osobnik, który w obecnym czasie ogólnej i trudnej walki z zalewającym nas żydowstwem stworzył „nową" placówkę żydowską przez zawarcie spółki z **żydem!**

Dziś gdy prasa i ludzie dobrej woli nawołują katolickie społeczeństwo do wyzwolenia się spod poniżającego jarzma żydowskiego w dobrym zrozumieniu własnego interesu i ważności celu walki — taki czyn — nazwać musimy zbrodnią wobec narodu, a w państwach faszystowskich rządów skwalifikowanoby czyn taki, jako zdradę główną zaprzedającą nas w ręce obcej i wrogiej nam rasy.

Otóż tym człowiekiem paraliżującym nasze żądania — jest p. **Ernest Fröhlich** z dawno już spolszczonej rodziny niemieckiej, katolik lat 65 — **ożeniony z Polką katoliczką** — a spólnikiem jego pejsaty żyd Chaim Rojzenbach, właściciel wielkiej kamienicy, tartaku, lasów, gruntów i bardzo znacznego kapitału wyssanego ze społeczeństwa katolickiego.

P. Fröhlich jest ojcem dzieci na nauczycielskich stanowiskach, (syn Eugeniusz nauczyciel w Gimnazjum Kupieckim w Nowym Sączu, a dwie córki nauczycielkami — Maria Jasiewiczowa w Krzywinie pow. Kościan, a Antonina Makulakowa w miejsc. Maciejowo, pow. Kościan,—w poznańskim to jest w dzielnicy najmniej zażydzonej.

Dzieci więc powinny zwrócić uwagę swemu ojcu na niewłaściwość jego postępku i w sposób niedwuznaczny dać do zrozumienia że nie podzielają jego zapatrywań. Na zajmowanych przez nich stanowiskach inny duch i nastawienie powinny panować.

Obserwator.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA".

Spóźnione zaloty

Krótko po zaślubinach z władzą, Hitler, jeszcze pełen nieokiełznanego wigoru pełnić podobno zamierzał nastraszliwszą ubiegając się o żonę drugą, nielegalną, „Austrię". Konkurent jego usidlony także wdziękiem „Austrii" i zarazem kanclerz na międzynarodowym spotkaniu panów, reprezentujących sfery dobrze wychowanych narodów i państw, wyraził się delikatnie o braku wstrzemięźliwości młodego żonkosia pani Germanii, że to w dobrym towarzystwie nie wypada.

Czyniąc aluzję do mieszania się hitleryzmu we wewnętrzne stosunki Austrii, Dollfus wówczas powiedział: „Najlepszemu nawet żyć w spokoju trudno, jeśli się to złośliwemu sąsiadowi nie podoba" (Es kann der Beste nicht im Frieden leben, wenn es dem bösen Nachbarn nicht gefällt).

Słuszny ten aforyzm spotkał się wtedy z gorącym przyjęciem wszystkich wyznających zasadę nie mieszania się państw we wzajemne stosunki wewnętrzne.

Na głośnej wówczas „Garden Party" nazwanej posiedzeniem Rady Ligi Narodów oświadczyli przedstawiciele dystyngowani w stosunku do będącej na wzięciu panny Austrii.

Trochę z roli wówczas wypadli przedstawiciele t. zw. wielkiej demokracji, którzy mając dawne porachunki z Hitlerem nie mogli opanować zadowolenia z ujemnej oceny nieodpowiednich zabiegów Hitlera.

Ujrzał wówczas, rzec można światło dzienne I. Komitet nieinterwencji. —

Ówczesną też chwilę niewątpliwie przypomnieli sobie panowie z Quai d'Cray i Foraign Office, noszący tytuły ministrów, gdy po wybuchu konfliktu hiszpańskiego postanowili powołać do życia „komitet nieinterwencji", zwany dlatego komitetem nieinterwencji, że absolutnie nie interweniował nic a nic i nie przeszkadzał w dostarczaniu broni i ochotników do czerwonej Hiszpanii.

To czynili ci panowie z wrodzonego poczucia sprawiedliwości, ponieważ przeszkodzić w wysyłaniu ochotników do narodowej Hiszpanii nie leżało w ich mocy.

W czasie, kiedy hiszpański komitet nie interwencji prowadzi rachityczny żywot a członkowie tego komitetu świetnie pobierają pensje i nudzą się, ci sami dystyngowani panowie, którzy zachwycali się podkreśleniem przez śp. Dollfusa zasady nieingerowania we wewnętrzne stosunki państw, zapomnieli o dawno już co prawda odbytym posiedzeniu Rady Ligi Narodów o zamiarze Niemiec mieszania się w stosunki wewnętrzne „Austrii" i „w życzliwy sposób wobec króla rumuńskiego Karola" dali wyraz swemu przekonaniu o słuszności zasady nieinterwencji „w stosunki wewnętrzne". Czyje? Oczywiście żydowskie! Uczynili to reprezentujący sędziwą demokrację zachodu panowie przed stawiciele Francji, Anglii podobno i Czechosłowacji.

Chodziło tym panom o zasadę nie interweniowania w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw a za taką sprawę uznaje „demokracja światowa" sprawę żydowską.

Z chwilą, gdy niedawny rząd Gogi i Cuzy ośmielił się interweniować w stosunki wewnętrzne żydowskie w państwie rumuńskim istniejące, panowie z żydowskich demokracyj postanowili działać.

Zrobiono to tak, że demokracja jak ta stara panna, co choć wdzięków pozbawiona, których zresztą i w młodości mało miała, jednak przyciąga amantów bogactwem posagu. Rzuciła się formalnie na szyję rumuńskiemu Karolowi nie czekając, aż oświadczy się o jej rękę. Sama przez swych dystyngowanych panów posłów pełnomocnych na Zamku Bukareszteńskim oświadczyła się królowi Karolowi.

Nie ładnie to jednak o niej świadczy i niemoralne jest takie zachowanie, gdy tak stara pani jak demokracja zamierza iść śladem młodego Hitlera i objawiać jemu tylko rzekomo właściwą, zachłanność.

Zrozumieć bowiem można jeszcze, że młody żądny wyżycia się Hitler zrazu nie chciał zadowolić się legalną żoną Germanią i władzą nad nią i zdobyć zamierzał „Austrię", bo to totalista, faszysta, wróg demokracji, wróg liberalizmu wróg sprawiedliwości i wogóle..., ale jeśli starsza pani w wieku poważnym więcej jak balzakowskim, poważna demokracja zapłonęła spóźnioną miłością zdobywczą i na gwałt chce sobie podporządkować upatrzoną ofiarę w osobie Karola rumuńskiego, to postronni, nie zainteresowani świadkowie tego zgoła niedyplomatycznego kroku skąd inąd dystyngowanych panów, dojść muszą do wniosku, że widocznie paniusi demokracji bardzo się śpieszyło, by najszybciej, póki jeszcze czas, w ostatniej możliwej dla niej chwili skorzystać z okazji, zdobycia amanta bo może być za późno.

Dawne przysłowie: ..„W starym piecu diabeł gore" zachowało jeszcze pełną aktualność z tą tylko w stosunku do demokracji odmianą, że „w starej demokracji Izrael pali".

* * *

Praca Polska

Problemy śląskiego świata pracy

Do roku 1929 byliśmy świadkami wznoszącej się linii rozwojowej naszego przemysłu i to zarówno w górnictwie jak i hutnictwie. Zdawało się, że wobec panującej koniunktury w pozostałych krajach europejskich nietrudno będzie nam dokonać odbudowy strat poniesionych w czasie wojny jakoteż wynikłych z polityki zaborców zaniedbań w dziedzinie gospodarczego podniesienia ziem polskich.

Niestety stało się inaczej. Skutki wojny i dokonanych przez nią przeobrażeń w sferze gospodarczej równowagi i wzajemnych stosunków miały jeszcze poważnie zaciążyć na życiu gospodarczym poszczególnych państw. Począwszy od roku 1929 objęci zostaliśmy pogłębiającym się z roku na rok kryzysem, który szczególnie na polskim przemyśle zaciążył fatalnie. Dążenia poszczególnych państw do samowystarczalności gospodarczej spowodowały ograniczenie międzynarodowej wymiany handlowej, a więc dały się dotkliwie we znaki polskiemu przemysłowi, nastawionemu w znacznym stopniu na eksport. Wzrastająca konkurencja między państwami spowodowała katastrofalne załamanie cen. Dzięki temu powstało zjawisko t. zw. dumpingu cen, czyli nierentownych cen zagranicą dla utrzymania dotychczasowego stanu produkcji i zatrudnienia. Interes społeczny państwa przeważyć tu musiał nad rentownością i zyskiem przedsiębiorcy.

Poprawa gospodarcza, jaką widzimy obecnie tak w Polsce, jak i w innych krajach wywodzi się w głównym stopniu z dążeń poszczególnych państw do wzmożenia własnego potencjału obronego. Towarzyszy temu z natury rzeczy stan niepokoju, który niekoniecznie wpływa dodatnio na prywatą inicjatywę gospodarczą. U nas natomiast łączy się to z ważnym problemem a mianowicie terytorialnym przegrupowaniem przemysłu do t. zw,. Centralnego Okręgu Przemysłowego w okolice Sandomierza.

W obrotach międzynarodowych stwierdzić możemy znaczne ożywienie, co wskazuje na to, że poprawa gospodarcza objęła wszystkie państwa.

W przemyśle polskim poprawa gospodarcza rozpoczeła się od hutnictwa, a dopiero w ostatnim roku zaznaczyła się w poważnym stopniu w górnictwie.

Wielkie zgrupowanie przemysłu na tak małym obszarze, jakim jest Śląsk wraz z przyległymi powiatami województwa kieleckiego i krakowskiego powoduje dość znaczną solidarność interesów warstwy nieposiadającej, t. j. robotników i powstanie ruchów i walk społecznych w inych dziedzinach gospodarczych niespotykanych.

Tymi walkami społecznymi dyrygują zazwyczaj zawodowe związki robotnicze. Podkreślam — zazwyczaj — bo w ostatnim czasie byliśmy świadkami wystąpień na terenie robotniczym, a mianowicie strajków, których kierownictwo nie spoczywało w rękach związków. Były to samorzutne wystąpienia poszczególnych załóg wynikłe na tle nieuwzwlędnienia lokalnych żądań przez dyrekcję zakładów.

Długotrwały kryzys w przemyśle śląskim i ziem sąsiednich spowodował wiele ujemnych skutków w naszym życiu społecznym. Brak pracy to ciężki cios dla robotnika, mającego na utrzymaniu rodzinę i ambicję poprawienia swej sytuacji materialnej. Powoduje on dalsze obniżenie pozycji społecznej robotnika, rozdrażnienie i rozgoryczenie do istniejącego ustroju. Skutkiem tego staje się podatnym obiektem dla agitacji wywrotowej, która opiekuje się nim nie dla poprawy jego sytuacji, lecz w celu wyzyskania jego niezadowolenia dla akcji komunistycznej.

W ostatnim czasie spotkaliśmy się w górnictwie polskim z problemami, dookoła których toczyła się namiętna dyskusja i walka. Kwestiami tymi były: sprawa skrócenia czasu pracy i likwidacji bezrobocia, tudzież w dalszej fazie zagadnienie podwyżki płac.

W każdym zatargu społecznym posługiwać się możemy dwoma drogami: najprostszą drogą dążyć do zlikwidowania zatargu przez użycie najbardziej racjonalnej i skutecznej drogi, bądź nadać sprawie szersze tło, wybiegające zasadniczo poza istotę sprawy i następnie dopiero rozegrać batalię.

Tą ostatnią funkcją zajmują się sfery komunistyczne, węszące i poszukujące okazyj do sprowokowania mas robotniczych do zajść, nie troszcząc się następnie zupełnie o ich postulaty. W tym świetle rozważyć należy częste klęski robotników w walce o postulaty, które wydawały się być postulatami nad wyraz słusznymi i poparcia godnymi.

Głośna od pewnego czasu na terenie międzynarodowym sprawa 6-ciogodzinnego dnia pracy może być przykładem takiego postulatu politycznego, który posłużyć miał do stworzenia stałego napięcia i wrzenia w świecie robotniczym.

Wiadomo bowiem, że każda organizacja, której los robotnika nie jest obojętnym nie może zasadniczo przeciwstawiać się dążeniom, które mają na celu poprawę jego sytuacji.

Wydawałby się to argument bezsporny. Tymczasem jednak w warunkach rzeczywistości może być różne do tej sprawy podejście a więc wybranie taktycznie lepszej i skuteczniejszej drogi. Znane są wypadki, że pracodawca sam wmawia swoim pracownikom pewne postulaty dla odwrócenia ich uwagi od potrzeb bardziej aktualnych. Te tendencje zauważymy wyraźnie u międzynarodowego żydostwa, kapitalistycznego, pracującego ręką w rękę z proletariatem komunistycznym.

Należało się i należy się jeszcze dziś zapytać, czy robotnikowi naszemu, nękanemu w okresie kryzysu świętówkami i turnusami należała się wpierw poprawa jego sytuacji materialnej, czy też aktualniejsze było skrócenie czasu pracy wzamian za utrzymanie dotychczasowych zarobków.

Wysunięto jednak przy tym argument, że skrócenie czasu pracy miało spowodować zatrudnienie dziesiątek tysięcy bezrobotnych. W tym miejscu należałoby się znowuż zapytać, czy górnictwo, pracujące w tak szczególnych warunkach, do których nie każdy robotnik jest przyzwyczajony i przygotowany, ma być tą klapą bezpieczeństwa na kryzys i bezrobocie? Niewątpliwie nie.

Chodziło więc o wywołanie przesilenia w tej gałęzi gospodarczej, która liczbowo zatrudnia najwięcej robotników, skomasowanych w niewielu stosunkowo zakładach, a równocześnie przedstawia bardzo wielkie znaczenie w ogólnej gospodarce państwa. Czyż nie byłoby to wielkie pole do popisu dla komunistów?

To szukanie miejsc pracy dla bezrobotnych w górnictwie drogą skrócenia czasu pracy dla zatrudnionych już robotników zapoczątkowane zostało w okresie najliczniejszych świętówek i turnusów, a mianowicie w roku 1933 i 1934. Sprawa zaogniła się wówczas, gdy przemysł węglowy zaczął się dźwigać z kryzysu i samorzutnie bądź likwidował turnusy, bądź przyjmował nowych robotników. Były więc już wszelkie zadatki, że część bezorobotych górników znajdzie spowrotem zatrudnienie w górnictwie.

Tymczasem jednak inne kłopoty zaczęły trapić górnika polskiego. Zwyżka cen płodów rolnych spowodowała wzrost kosztów utrzymania, co najdotkliwiej może odczuł robotnik przemysłowy.

Związki zawodowe reprezentujące ideę 6-ciogodzinnego dnia pracy nie wiedziały w tej sytuacji, która sprawa jest dla robotnika ważniejsza. Kruszono kopie o postulat, który w rozumieniu rozsądniejszego robotnika nie wydawał się natychmiast ziszczalny. Wiadomo przecież, że wszelkie reformy socjalne wprowadzane są stopniowo, że nigdy nie można się spodziewać rewelacyjnych posunięć w dziedzinie polityki socjalnej.

Dzięki więc namiętnej walce o czas pracy, który w efekcie został tylko dla pewnych kategoryj robotników skrócony o pół godziny, zmarnowany został bezpowrotnie długi czasokres, który posłużyć mógł do wywalczenia poprawy sytuacji materialnej robotnika.

Po niewczasie robotnicy sami to zrozumieli i odtąd w rezolucjach sprawa czasu pracy jest pomijana milczeniem.

Na czoło wysunęły się żale, wynikające ze stosunku kierownictwa do zatrudnionego personelu, a mianowicie kwestia bezpieczeństwa pracy i wydajności robotnika.

W czasie akcji o skrócenie czasu pracy Związek Zawodowy „Praca Polska“ wskazywał na to, że w wyniku skrócenia czasu pracy spotkać się możemy z dalszym naciskiem pracodawcy na wzmożenie wydajności. W parze z tym jak wiadomo wzrasta niebezpieczeństwo pracy, co chyba nie potrzebuje podkreślenia. Wysunęliśmy więc swego czasu postulat, aby istniejący czas pracy został utrzymany wzamian za 25% podwyżkę zarobków. Wysuwając taki postulat mieliśmy w pierwszym rzędzie na oku sprawę bezpieczeństwa pracy. Jaką korzyść odniosłby robotnik z 6-ciogodzinnego dnia pracy, gdyby wzmożone tempo pracy było dla jego organizmu zabójcze wzgl. wzrosłoby niesłychanie niebezpieczeństwo pracy.

Przed niedawnym czasem na posiedzeniu Sejmu Śląskiego przedstawiciel Z. Z. Z. poseł Fesser wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że przez skrócenie czasu o pół godziny bezrobocie bynajmniej się nie zmniejszyło, bo równocześnie wzrosła wydajność pracy górnika.

Bardzo więc szybko przyznano rację argumentacji Związku Zawodowego „Praca Polska“.

Dziś największe antagonizmy między pracodawcami i pracobiorcami wyrastają właśnie na tle wydajności. Robotnik, któremu związki zawodowe skrócenie czasu pracy o ½ godziny przedstawiały jako sukces olbrzymiej wagi, dziś reflektuje się, widząc, że ta korzyść dla niego jest bardzo problematyczna, bo haracz swój oddaje w innej formie.

Pracodawca jak wiadomo dążył i dążyć będzie do ograniczenia kosztów produkcji, a więc głównie robocizny. W zagadnieniu robocizny odróżnić możemy dwie kwestie:

1. wysokość płacy robotnika,
2. normę wydajności.

Wysokość płacy robotniczej uzależniona jest głównie od czynników natury koniunkturalnej. Wynika z tego, że robotnik powinien wyzyskać każdą poprawę koniunktury dla poprawy swego losu.

Zagadnienie wydajności natomiast objawia się w technicznym procesie produkcyjnym. W zależności od tego, jak jest zorganizowany proces produkcyjny, jaki stan urządzeń technicznych, jak przeszkolony jest robotnik, kształtuje się wydajność jego.

Opinia publiczna przed niedawnym czasem zaalarmowana została głosami o wielkich potrzebach inwestycyjnych przemysłu węglowego, że znajduje się on u kresu swej zdolności produkcyjnej.

Głosy te świadczą o trudnościach w gospodarce węglowej, na które możemy być w najbliższym czasie narażeni. Zadziwialiśmy świat wysoką wydajnością naszego robotnika, nie zważając na stan urządzeń technicznych i robót przygotowawczych. To już wina kierownictwa naszego przemysłu. Wiemy, że siły fizyczne ludzkie są ograniczone i powiedzieć można, że robotnik nasz znajduje się już u kresu swej wytrzymałości. Dalszych eksperymentów już nie zniesie. Należy mu się dziś słuszna zapłata i polepszenie warunków i bezpieczeństwa pracy.

Zajęliśmy się dziś głównie sytuacją w przemyśle węglowym, aby na tym przykładzie wykazać drogi, którymi dążył i dążyć będzie czynnik rozkładowy w naszym życiu społecznym t. j. komunizm.

Komuniści nie wysuwają własnych konkretnych haseł. Piszą się oni na wszelkie możliwe kombinacje i postulaty, przy których mogliby odegrać czynną rolę. Z jednej strony powodem ich taktyki jest nielegalność publicznego wystąpienia, z drugiej pozytywna akcja polityczna, rewolucyjna bez konkretnych korzyści dla świata robotniczego.

Główną ich ekspozyturą będą klasowe związki zawodowe, które dzięki temu celują w agresywności we wszystkich wystąpieniach o warunki pracy w przemyśle, nawet wówczas, gdy niema żadnych widoków powodzenia.

Tam więc szukać musimy najgroźniejszego naszego wroga, nie zapominając, że i wśród organizacyj zawodowych innych odcieni przychylnie się na nas nie patrzy.

Dążąc do Wielkiej Polski i oparcia jej na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej baczyć musimy, aby licznej warstwie Narodu dotychczas najbardziej upośledzonej przynieść ulgę skuteczną i trwałą.

Wykreślić sobie musimy następujące ogólne postulaty:

1) **rzetelne zatroskanie o byt robotnika, szczególnie tam, gdzie o jego los nikt się dotychczas nie starał.**
2) **wywalczenie przy użyciu godnych środków takich warunków pracy i płacy, aby robotnik czuł, że jest pełnowartościowym członkiem Narodu, a nie obywatelem drugiej klasy.**
3) **wzmożenie jego godności i ambicji zawodowej w kierunku własnego doskonalenia się i umożliwienia osiągnięcia wyższej pozycji społecznej.**

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Sprawozdanie z zebrań

BAŃGÓW.

W dniu 13 bm. odbyło się w Bańgowie walne zebranie. Zebranie zagaił kierownik Pypłacz. Następnie przewodniczył kol. Chojnacki z Katowic. Po zdaniu sprawozdań ustępującego zarządu, nastąpiła rzeczowa dyskusja i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. W skład nowego zarządu weszli jako prezes kol. Grzegorz Korpak, zast. kol. Piotr Grund, sekretarz kol. Alfons Jeziorski, skarbnik kol. Kasper Zagórny, ref. propag. Jan Wysocki.

Po załatwieniu szereg spraw organizacyjnych, wygłosił kol. Chojnacki referat na temat ostatnich wypadków niemieckich i rumuńskich. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Hasłem „Czołem" zakończono zebranie.

KATOWICE.

Walne zebranie O. W. placówki Chorzów. Dnia 8 bm. odbyło się walne zebranie O. W. Katowice. Po zagajeniu przez kol. kier. Niebieszczańskiego i odśpiewaniu pieśni bojowej zdawali kol. kol. z ustępującego zarządu sprawozdania ze swej działalności w roku ubiegłym. Następie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, na którym czele stanął kol. apl. Wekliński z Katowic. Nowy kier. w swym okolicznościowym przemówieniu dziękując za wybór zaapelował do obecnych do wytrwania w walce o Narodową Polskę. Hymnym Młodych zakończono zebranie.

KATOWICE II.

W czwartek, dnia 10 bm. odbyło się zebranie konstytucyjne placówki Katowice - Zawodzie. Po okolicznościowym przemówieniu kol. Iglota wybrano zarząd nowej placówki, w której skład weszli koledzy Gruszka, Malcharek i Nawa. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PIOTROWICE.

W dniu 10 bm. odbyło się zebranie placówki O. W. w Piotrowicach. Po zagajeniu przez kol. kier. Czakańskiego i załatwieniu szereg spraw organizacyjnych zabrał głos kol. Tomaszewski z Katowic, który w swym przemówieniu omówił aktualne zagadnienia polityczne Polski. Hasłem „Czołem" zakończono zebranie.

KOCHŁOWICE.

Na dzień 12 bm. zwołał zarząd miejscowej placówki Obozu Wszechpolskiego swe zebranie członkowskie. Przy licznym udziale członków zagaił takowe kol. kier. Sojka. omawiając następnie szereg aktualnych zagadnień organizacyjnych.

Następnie w referacie politycznym omówił kol. Tomaszewski z Katowic ostatnie wydarzenia polityczne w Polsce. Nad referatem tym wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której zabierali głos kol. kol. Sojka, Wardyński, Wypler i inni.

Hymnym Młodych zakończono zebranie.

MAŁA DĄBRÓWKA.

W dniu 10. lutego br. odbyło się zebranie członkowskie miejscowej Placówki Obozu Wszechpolskiego, które zagaił kol. kierownik, oddając głos następnie kol. Stefańskiemu z Szopienic. Prelegent bardzo rzeczowo omówił zagadnienie p. t. „Żydzi w Polsce". Nad referatem wywiązała się bardzo żywa dyskusja. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

MIKOŁÓW.

W niedzielę, dnia 6 bm. odbyło się zebranie członkowskie O. W. w Mikołowie. Licznie zebranych członków przywitał kierownik placówki kol. Kunert, po czym zabrał głos kol. Stefański z Szopienic. Prelegent wygłosił bardzo dobrze opracowany referat na temat obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Referat nagrodzono burzą oklasków, a nadzwyczaj ożywiona dyskusja, w której głos zabierała większość członków, świadczy najlepiej o dużym zrozumieniu członków w stosunku do omawianego tematu.

Zaznaczyć należy, że placówka w Mikołowie przybiera coraz bardziej na siłach, zyskując coraz to liczniejsze grono rycerzy do walki o Polskę Narodową. Szczególne uznanie należy się tu kierownikowi placówki kol. Kunertowi, gdyż dzięki jego sezrokiej inicjatywie miejscowe kupiectwo gremialnie zasila szeregi narodowe.

SOSNOWIEC.

Ukończenie kursu kandydatów wśród młodych S. N. w Sosnowcu.

W niedzielę dnia 13 bm. został zakończony kurs ideowy młodych Stronnictwa Narodowego placówki Sosnowiec - Pogoń. Kurs ten zakończono uroczystem zebraniem, które zagaił kol. Godowski, kier. miejscowej placówki. Następnie kier. placówki odebrał przyrzeczenia od nowych członków wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie. Referat ideowy wygłosił kol. Inglot z Katowic, który w swym referacie omówił o celach i obowiązkach Narodowca, apelując do obecnych do wytrwania w walce o wielką i Narodową Polskę. Referat ten zostanie na długo w pamięci obecnych. Hymnym Młodych zakończono zebranie.

ROGOWA, POW. RYBNICKI.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie miejscowej placówki O. W. przy udziale około 60-ciu osób. Na zebraniu tem aktualny referat wygłosił kol. Slanina z Wodzisławia. Przemówienie to wywarło bardzo dobre wrażenie na słuchaczach, czego dowodem bardzo liczne oklaski. Hasłem „Czołem" zamknięto zebranie.

WYRY.

W dniu 6 bm. odbyło się zebranie członkowskie miejscowej placówki. Po zagajeniu przez kierownika placówki zabrał głos kol. Stefański, który w swym ideowym referacie naświetlił, jak należy pracować dla Polski Narodowej. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zebranie zakończono.

* * *

ZEBRANIE PLACÓWKI GRODZKIEJ O. W. w RYBNIKU.

W dniu 10. br. odbyło się dwutygodniowe zebranie placówki grodzkiej na sali Hotelu Polskiego w Rybniku.

W obecności Zarządu Powiatowego w komplecie, orzwinęła się bardzo obszerna dyskusja na tematy aktualne. W dyskusji przekonywująco przemawiali koledzy mc. Dombek, Dr. Piotrowski i inni.

W sprawach organizacyjnych odczytał mec. Dombek nominacje kol. mec. Różańskiego na kierownika placówki grodzkiej w Rybniku, ustępujący zaś kierownik Dr Piotrowski objął funkcję w Zarządzie Powiatowym O. W.

Ustępującymu, oraz nowomianowanymu kierownikowi urządzono huczną owację, kol. mec. Dombek dziękując Dr. Piotrowskiemu za dotychczasową owocną działalność, prosił mec. Różańskiego o kontynuowanie dalszych owocnych prac na terenie placówki rybnickiej.

Zaznaczyć wypada, że nowowybrany kierownik jest synem znanego na terenie rybnickiem działacza niepodległościowego. Odśpiewaniem Hymny Młodych zakończono zebranie.

* * *

Przeszło 1000 górników brało udział

w zebraniu publicznym Z. Z. „Praca Polska" w Rojcy

Przy udziale przeszło 1000 górników odbyło się w Rojcy zebranie publiczne Zw. Zawod. Górn. „Praca Polska". Po zagajeniu zebrania przez prezesa miejscowego oddziału kol. Raka zabrał głos kol. apl. adw. Sondyj, który w treściwym referacie wyłożył zebranym cele i zadania Obozu Narodowego w Polsce. Referat kol. apl. Sondyja nagrodzono hucznymi oklaskami. Jako drugi na temat Opieki Narodu nad górnictwem przemawiał kol. prezes okręgowy Z. Z. „Praca Polska" Franiel z Katowic. Przmówienie jego stało się żywą i bardzo wymowną manifestacją górników śląskich na rzecz solidarności narodowej wszystkich warstw pracujących w Polsce a szczególnie górnictwa.

„Pod potężny gmach gospodarstwa narodowego — mówił kol. prezes — górnik polski w postaci skromnych cegiełek łoży ofiarę z swego życia. Nie ogląda się, co mu da jutro, nie baczy na niebezpieczeństwo, jakie czekają go w ciemnych podziemiach, lecz nagi, chłodny i głodny, nadludzko wyzyskiwany przez wrogi naszemu narodowemu życiu gospodarczemu obcy kapitał, wpatrzony w wielkość naszej chwały narodowej — rodzimy przemysł i handel — z radością w sercu codziennie idzie w bój z śmiercią — w ciemne przepastne, złowrogie lochy kopalni. Twardą swą dłonią i piersią wpadłą od trudu, pełną serdecznego uścisku dla matki ojczyzny, rąbie, wykłuwa, hartuje w podziemiach, polską narodową wielkość przemysłową.

I dzisiaj w opętanej przez mamonę zła Polsce pomajowej, czy spojrzy kto w twoją szary i nędzny górniku stronę? Nie! Lecz różnego rodzaju eksperymentami doświadczalnymi jak skróconym czasem pracy w górnictwie by zwiększyć twoją nędzę karmią cię dziś czynniki miarodajne.

Z tą obłudą ty zerwać musisz. Obóz Narodowy jedynie może wyciągnąć cię z otchłani coraz bardziej wzrastającej nędzy twojej i niezadowolenia".

Przemówienie to wywołało spotaniczne owacje na cześć Polski Narodowej i Zjednoczenia Zawod. „Praca Polska" i zakończyło się odśpiewaniem „Roty" przez zebranych.

Na zebraniu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 13. II. 38 r. w sali p. Gruszki w Rojcy w liczbie 1100 górników i inwalidów Spółki Brackiej wzywamy rząd do zaopiekowania się naszym losem i domagamy się:

1) Przyznania bractwu górniczemu Spółce Brackiej, która jest w okresie długotrwałego kryzysu gospodarczego instytucją deficytową — wystarczających stałych subwencyj, które umożliwiłyby podwyższenie głodowych rent inwalidzkich przynajmniej do wysokości z 1934 roku. Artykuły pierwszej potrzeby w okresie od 1934 do 193[illegible] roku podrożały conajmniej o 50 proc, natomiast renty inwalidzkie w tym okresie zostały o 25 proc. obniżone.

2) Obniżka naszych rent zależną była od obniżek górników i pracowników Spółki Brackiej. W roku 1937 wydatnie podwyższone zostały płace górników, hutników oraz pracowników Spółki Brackiej. Zatem słuszne jest nasze żądanie podwyżki rent o 30 proc. Inwalida Spółki Brackiej, dzisiaj z otrzymanej renty inwalidzkiej nie jest w stanie wyżyć. Nadto bardzo często z swej skromnej renty pomagać musi bezrobotnym członkom rodziny znajdujących się od szeregu lat bez pracy. Górnika inwalidy Spółki Brackiej nie stać dzisiaj na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb życiowych.

Solidaryzując się z akcją podjętą na wasze życzenie przez Zw. Zawod. Górników „Praca Polska" domagamy się od rządu sprawiedliwego potraktowania naszych żądań przez natychmiastowe umożliwienie nam uzyskania podwyżki rent inwalidzkich z Kasy Pensyjnej bractwa górniczego „Spółka Bracka".

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Inżynier Doboszyński skazany na 2 lata aresztu

NA 9 PYTAŃ ŁAWA PRZYSIĘGŁYCH ODPOWIEDZIAŁA „NIE" — A NA JEDNO „TAK" I TO WIĘKSZOŚCIĄ JEDNEGO GŁOSU.

Po przeszło godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący inż. Doboszyńskiego na 2 lata aresztu z zaliczeniem dotychczasowego aresztu prewencyjnego.

Ponieważ inż. Adam Doboszyński przebywa już w więzieniu przeszło 19 miesięcy, pozostaje mu jeszcze do odbycia kary czterech i pół mies. aresztu. Resztę kary odsiadywać będzie inż. Adam Doboszyński w więzieniu krakowskim, dokąd zostanie w najbliższych dniach przetransportowany. Zwolnienia inż. Doboszyńskiego spodziewać się należy 30 czerwca br., gdyż w tym właśnie dniu upływa dokładnie 2 lata od chwili jego aresztowania.

* * *

Wielkie zebranie Obozu Wszechpolskiego

w Kończycach

W niedzielę, dnia 13 bm. zwołał Obóz Wszechpolski w Kończycach zebranie członkowskie, na które bardzo licznie przybyli oprócz członków miejscowej placówki członkowie z okolicznych miejscowości. Zebranie to zagaił kol. Gąsior, dziękując tak licznie przybyłem członkom. Następnie po odśpiewaniu pieśni bojowej zabrał głos kol. Tomaszewski z Katowic, który w swym referacie omówił „Czem są Ruchy Narodowe w Europie i w Polsce. Referat ten wywarł na obecnych bardzo dobre wrażenie, czego dowodem liczne oklaski oraz bardzo żywa dyskusja, która świadczy o jednolitości poglądów wśród Narodowców. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie. Zaznaczyć należy, że w tych nadgranicznych miejscowościach ruch narodowy się bardzo dobrze rozwija i Obóz Wszechpolski jest jedyną organizacją, która tam stoi na straży polskości.

Żydowskie machlojki w Myszkowie

Przybierająca na sile walka ekonomiczna społeczeństwa polskiego z żydami wyprowadza tych ostatnich z równowagi. Nic więc dziwnego, że wymykający się im z rąk rynek zbytu chcą za wszelką cenę utrzymać. Jesteśmy ostatnio świadkami wzmożonej ofenzywy zorganizowanego żydostwa na społeczeństwo polskie, które w myśl zaleceń zakonspirowanego komitetu żydowskiego ma służyć nadal jako objekt wstrętnej spekulacji, zdzierstwa i złodziejstwa. Jednym z licznych objawów tej świetnie zorganizowanej ofensywy są różni wojażerowie, występujący z reguły jako polacy, katolicy, albo też cudzoziemcy. Znamiennym objawem jest również istny zalew różnego rodzaju prospektów reklamowych różnych kolektur oraz firm żydowskich, rozsyłanych przez pocztę. Cel jasny i przejrzysty — żydzi czując, że zmierzch ich wpływów na gospodarkę narodową się już rozpoczął, próbują za wszelką cenę ratować zagrożone pozycje. Możemy całkiem śmiało zaryzykować twierdzenie, że walka z żydami weszła obecnie w stadium decydujące — walka bez litości i bez pardonu. Z naszej strony walczą masy nieraz niezorganizowane, słabo sytuowane materialnie — lecz zato pełne zapału oraz poświęcenia i to właśnie doprowadza żydowstwo do istnej białej gorączki, że mimo przewagi materialnej z ich strony jakoś ten polski słomiany ogień nietylko że nie gaśnie lecz żarem swoim zaczyna działać skutecznie. Do walki tej stanąć musi każdy uczciwy polak, jeżeli niechce, by w krótkim czasie on sam oraz jego rodzina stali się obywatelami Polskiej republiki radzieckiej, rządzonej przez domorosłych Stalinów z ghetta. Czas już najwyższy obudzić się z letargu i pokazać pazury.

Już ostrzegaliśmy społeczeństwo Myszkowa przed różnymi kombinatorami żydowskimi a mimo to zdarzają się nadal fakty, że taki lub owaki „kłapciuch" potrafi wyzyskać dobroduszność tego lub owego obywatela. Ostatnio miał miejsce fakt, który jak na dzisiejsze stosunki jest bardzo znamienny i ma swoją wymowę. Zjawiło się u nas kilku osobników, a między nimi agent anonimowej firmy żydowskiej „N. PILZER" z Krakowa, który przy wydatnej pomocy miejscowych żydów a nawet i polaków zdobył nazwiska oraz adresy najpoważniejszych obywateli miejscowych tylko po to, by ich w bezczelny sposób oszukać. Przedstawiał się ten osobnik jako agent towarzystwa polsko-słowackiego które pod patronatem znanego działacza Ks. Hlinki zainicjowało wymianę towarową między Polską a Słowacją i w tym celu rozsprzedaje reklamową partię płócień po niebywale niskich cenach i na nader dogodnych warunkach.

Dla wzbudzenia większego zaufania udawał Słowaka, posługując się jakąś dziwną mieszaniną wyrazów czeskich, serbskich, słowackich — co dla ludzi nieznających tego języka mogło wywierać wrażenie, że mają naprawdę do czynienia nie z żydem. Również podkreślał on aż nadto jaskrawie swoją nienawiść do żydów w ten sposób, że omijał starannie wszystkich poważniejszych i bogatszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa żydowskiego.

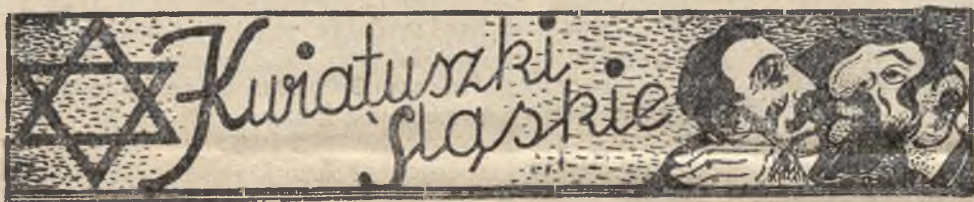
Dlaczego to robił łatwo zrozumieć — chodziło przecież o oszukanie gojów, a nie swoich. Sam towar dawał również dużo do myślenia, usunięto zeń bowiem starannie plomby oraz etykiety fabryczne, któreby wskazywały na źródło pochodzenia, pozostawiając jedynie dla większego wrażenia napisy w języku niemieckim, napisy określające rzekomy gatunek towaru a nie miejsce produkcji. Dopiero przy podpisywaniu umowy wyszło na jaw, że ma się tu do czynienia z firmą „N. PILZER" w Krakowie, skrytka pocztowa Nr. 252 — zaś dogodność polegała na tym, że im kto więcj towaru nabył tym dłuższy okres płatności na raty otrzymał.

Najsmutniejszym jest to, że cały szereg osób znanych i powszechnie szanowanych padł ofiarą tego łajdaka. Byłoby pożądane, by osoby te wniosły zbiorową skargę do prokuratora o zwykłe oszustwo, złośliwą i nieuczciwą dla handlu narodowego konkurencję, wreszcie o anulowanie zawartych transakcji, bowiem gdyby nie bajeczka o Ks. Hlince oraz sztuczne rozdmuchanie sentymentu dla bratniego narodu słowackiego, nie byłoby mowy o zawarcie umów tego rodzaju. Również organizacje kupieckie w Zawierciu winny wykorzystać ten fakt do przeciwakcji, aby sparaliżować tego rodzaju nadużycia, tym bardziej, że osobnik ten po zdemaskowaniu go w Myszkowie grasuje nadal w innych miejscowościach powiatu

Dla uwypuklenia ohydnej metody stosownej przez owego kłapciucha komunikujemy, że towar pochodził ze składu konsygnacyjnego żydowsko-czeskiej firmy HAJEK w Łodzi, na dowód czego służyć może posiadana przez nas plomba metalowa. Osobnik ten jest żydem i włada świetnie językiem polskim oraz żydowskim. W czasie bytności w Myszkowie zatrzymał się i miał złożony towar w żydowskiej cukierni KORPIOŁA. Pomocy w oszustwie udzielili mu miejscowi żydzi przez informowanie go o stanowiskach oraz stanie materialnym poszkodowanych.

Celem zapobieżenia w przyszłości tego rodzaju kantom żydowskim, wzywamy społeczeństwo by tego rodzaju autoramentu grasantów oddawało bezapelacyjnie w ręce policji. Przy sposobności apelujemy głównie do naszych Pań, by unikały czynienia zakupów u różnych SZMIDTÓW, ZYLBERSZTAJNÓW, czy też innych przybłędów z Bałut, Nalewek lub Kaźmierza — mając na miejscu rdzennie polską placówkę, prowadzoną przez siostry p. p. ZAJDLÓWNY. Wybór wszelkich płócień i towarów łokciowych — przystępne ceny oraz warunki nabycia — wreszcie solidność, dają gwarancję zawarcia uczciwej transakcji oraz miłe poczucie dobrze spełnionego obowiązku narodowego w myśl hasła „Swój do swego po swoje".

NARODOWCY.



SZCZAKOWA.

Pani Rokitowa, żona nauczyciela jest w komitecie dożywiania dzieci i zakupuje pieczywo od żyda Wachtera pomimo że jest dwuch Polaków piekarzy w Szczakowie.

Społeczeństwo miasta Szczakowa jest oburzone, że p. Rokitowa karmi ich dzieci żydowskiemi bułkami.

*

Pracownicy Fabryki Cementu w Pieczyskach należą do Związku Rezerwistów. Kierownikiem tego Związku jest p. Augustyn Stanisław, który oddał mundury do szycia dla wszystkich członków Zw. Rezerwistów żydowi Włoszczowskiemu, pomimo, że jest w Szczakowie krawiec polak p. Sikora.

Panie Augustyn, mundur Polaka-Rezerwisty szyć musi Polak.

*

Pan Karch, zawiadowca odcinka drogowego powierzył dekorację Dworca Kolejowego na przyjęcie Regenta Węgier żydowi Ickowi Freibergowi, pomimo że w Szczakowie jest dużo Polaków bezrobotnych i nadewszystko zdolni wykonać dekoracje lepiej od Icka Freibergera.

Panie zawiadowco — wstyd — gdzie jest hasło „Swój do Swego".

*

Szczakowa ma gorliwego filosemitę w osobie p. **Stanisława Gaja** maszynisty P.K.P. Czuje on dziwny sentyment do żydów z powodu ich wysokiej inteligencji. Zapytany dlaczego jego żona czyni zakupy u żydów odpowiedział, że woli kupować u żyda, bo żyd jest inteligentny, a Polak nie.

*

Pomimo, że w Szczakowie istnieje polska cukiernia, miejscowa publika z dziwną przyjemnością uczęszcza do żydowskiej cukierni Wachtera, której stosunków zdrowotno-higienicznych nie można nazwać budującymi.

KATOWICE.

P. Szafrański, mistrz fryzjerski (firma „Masmanon") plac Miarki, kupił materiał na ubranie u żyda Jakuba Frenkla ul. 3-go Maja 32.

Chrześcijańska „Gastronomia" ul. 3-go Maja 32 kupuje mięso u żyda Nebla.

Bojkot w Rydułtowach

Podczas ostatniego targu w Rydułtowach podjęło się 30 Narodowców bojkotu żydów. Publiczność przyjęła ten odruch z prawdziwym uznaniem, a skutek był ten, że 4 stragany żydowskie zostały zwinięte podczas targu.

W najbliższych numerach podamy wszystkich miejscowych obywateli kupujących u żydów.

ŻYD POBIŁ NIELETNIEGO CHŁOPCA W RYDUŁTOWACH.

Żyd pobił bez powodu małoletniego chłopca na ulicy. Przechodnie widząc to, dali żydowi odpowiednią nauczkę. W obronie żyda stanął p. Ptok z Rydułtów. Zaznaczyć wypada że p. Ptok ma swoim domu lokatora żyda, i to chyba tłumaczy dostatecznie jego sympatię dla „Ligi" Obrony Praw i Człowieka".

Zawiadomienie.

Stronnictwo Narodowe Sosnowiec-Pogoń urządza w sobotę dnia 19 lutego br. o godz. 21-szej w sali „Sokolni" przy ulicy Szkolnej 6 zabawę taneczną.

Zarząd.

Informator firm chrześcijańskich miasta Katowic

BROŃ I AMUNICJA:
Warsz. Sp. Myśl., Mędlewski R., ul. Młyńska 2.

BŁAWATY:
Palusiński, ul. Kościuszki.
„Tkanina", ul. 3-go Maja 11.
Wojciechowski, ul Jana.
Stanisław Kurlus, skł. bławatów Katowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 3.

CZEKOLADY i OWOCE:
Banaszak J., Kościuszki 1.
Czysz, Mariacka.
Głownia, Piłsudskiego.
Klita, Mielęckiego.
Pacha, 3-go Maja.
Smoczok, św. Jana.
Szlanga, św. Jana.
Cieślokowa J., Pocztowa 14.

DELIKATESY:
B. Ginter i Tad. Gierliński, Plac M. Piłsudskiego 2.
Kusz Ernest, ul. Jana 14.

DROGERIE:
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Pod Aniołem, ul Raciborska.
Szmyt, ul. 3-go Maja.
„Św. Barbary", **Dutkiewicz**, ulica Piłsudskiego 10.

DOMY TOWAROWE:
Bracia Drost, ul Pierackiego.
T. I. C. ul 3-go Maja.

DEWOCJONALIA i OBRAZY:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl., Oddz. Katowice, Chorzów I.

FORTEPIANY:
Kwiatkowski, ul. 3-go Maja 13, tel. 327-20,
Sommerfeld, ul. 3-go Maja 36a.

ZAKŁAD FRYZJERSKI:
„Marta", Starowiejska 3.

DYWANY i LINOLEUM:
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

TOWARY KRÓTKIE:
Jadwiga Jaworska, Katowice, Pl. Miarki 1.

FRENDZLE, TAŚMY, SZNURY i CHWASTY:
„Pasamon", ul. Szopena.

FARBIARNIE i PRALNIE CHEM.:
„Warta" dawn. **A. Sieburg**, miejsce przyjęcia Z. Knast. Andrzeja 11 m 6.

FABRYKA OPRAW OPTYCZNYCH:
S. Wyk, ulica św. Jana.

GALANTERIA:
Bracia Drost dawn. **Bobrek**, ul Pierackiego.
Szczepańska, ul. Kościuszki.

HURT PAPIERU i TOREBEK:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

JUBILERZY:
Smoczyk, ul Młyńska 4.
Hoffmüller, Katowice, 3-go Maja.

KRAWCY:
Materna A., ul. Kopernika 2.
Rozynek H., Sokolska 3.
St. Inglot — **J. Baran**, ul Kościuszki 26.

KOLEKTURY:
Kończak, ul. Jana.

KLEJE i FARBY:
Bartek, ul. Zamkowa.

KWIATY i NASIONA:
Badura F., ul. 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, ul. Mariacka 8.
Jośko E., Hala Targowa 14.
Müller L., 3-go Maja 16.
Gawron, ul. Piłsudskiego 23.

KSIĘGARNIE:
Górski, ul Młyńska.
Nowicka, ul Pierackiego.
Szadok Oton, Młyńska 2, tel. 315-08.

CERATY I LINOLEUM ORAZ WYROBY KOKOSOWE:
Jan Kluczewicz, ul. Plebiscytowa 11. Tel 358-76.

MLECZARNIE:
Ritschewald, Mieleckiego 8.
— filia: Jagiellońska 1.

MARYNATY i RYBY:
Hamburska Hala Ryb, ul. Pierackiego.

MASZYNY i ROWERY:
Wiśniewski, ul. 3-go Maja.

SKŁAD MYDŁA I PERFUM
Graber E., ul. Piłsudskiego 6.

OBUWIE:
„Obuwnik", ul. Zamkowa.
Skrzypek L., ul. Kościuszki.
„Stabil", ul. Pierackiego 6.
Świętochłowski, ul. Jana 12.

OZNAKI, CZAPKI i PASY:
Józefowski, ul. 3-go Maja.
„Maraton", Kościuszki 3.

PORCELANA:
Eugeniusz Wacław, Plac M. Piłsudskiego 12.

PRZYBORY FRYZJERSKIE:
Rulczyński, ul. 3 Maja.

RESTAURACJE i KAWIARNIE:
Kawiarnia „Otto", ul. Piłsudskiego.
„Adria", ul. Moniuszki.
„Bristol", ul Kochanowskiego.
Kalinowski, Dworcowa.
Sarnowski, Mielęckiego.

RADIA:
Radio-Świat, ul. Mielęckiego 8.

SKŁADY WÓDEK i WIN:
Bodendorf, ul. Mielęckiego.

SPECJALNY SKŁAD WYROBÓW TYTONIOWYCH GATUNKOWYCH:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, tel. 320-05.

SKŁADY ŻELAZA:
Henslok, ul. Mariacka.

PRZYBORY SPORTOWE:
„Maraton", Kościuszki 3.

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci, Spernol J., ulica Mikołowska 19 — (sprzedaż Młyńska 4).

SUKNA:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — **„Milanówek"** jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1. tel. 328-42.

Hess Piesch i Strzygowski, Bielsko (skład fabryczny **J. J. Friemel**, Dyrekcyjna 10.

Molenda G. i Syn, Skład Fabryczny, ul Pierackiego 3.

„Sanitas" Polski Specjalny Dom Higieniczny, Katowice, ul. Stawowa 10.

SALON MÓD:
„Nanon", ul Dyrekcyjna.
Żabińska, ul. Kościuszki 12 I. p. Wielki wybór kapeluszy damskich.

STORY, FIRANKI i KOŁDRY, OBICIA MEBLOWE oraz DEKORACJE OKIEN:
Niewrzędowska, ul Młyńska 4.

TOWARY KOLONIALNE:
Benke J., ul Kościuszki 18.
Gliśnik, ul. Plebiscytowa.
Riedel L., ul Kościuszki 7.
Szmidt R., Słowackiego 27.
K. Bittmar, Plebiscytowa 14.

TOWARY TEKSTYLNE:
Kasner H., Kochanowskiego 10.

TAPETY:
Jan Kegel, ul. Kościuszki 16.
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

WYROBY STALOWE i SZLIFIERNIA:
Kuntner J., ul 3-go Maja 30.

WYTWÓRNIE SOKÓW:
„Alka", ul Kozielska.
Sasowski i Wieczorek, ul. Stawowa 4.

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA: nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje **„REMONT" Katowice, ul. Dworcowa 18. I p.** (dom Konsum Kol.)

Fabryka pończoch „Stara Sosnowiczanka" Jana Gaika, Sosnowiec, Warszawska 8 tel. 617-84.

ARTYKUŁY SANITARNE:
Dom sanitarny „Eskulap", Katowice, 3-go Maja 23. Tel. 325-90. Właściciele: **J. Wawrzyniak i Leon Kindler.**

WYTWÓRNIA SOKÓW OWOCOWYCH **„Pardess"**, Katowice II, Krakowska 88 tel. 328-94.

CENTRALA ŻURNALI MÓD:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, ul. Pierackiego 7, tel. 333-32.

HURTOWNIA TOW. KOL., Gerlich, Katowice, ul. Stawowa.

Kajzera Skład Kawy, Katowice, 21 oddziałów na G. Śląsku.

SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNY I DELIKATESÓW, Jan Wildner, Katowice, ul. 3-go Maja 27.

Informator firm chrześcijańskich w Sosnowcu

BIURO TECHN HANDLOWE:
Maciejewski i Makowski daw **Cemus i Ska** ul. Warszawska 6 tel 610-90.

CUKIERNIA
„Roma", Orla róg Dzikiej.

CUKRY, CZEKOLADA:
Hurt i detal
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11.

GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA
Marzec, 3-go Maja 23.
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8.
Fr. Molicki, wprost dworca.
J. Adamiec, ul 3-go Maja 14.
N. Jedrzejewska, 3-go Maja 5.
Zygmunt Proszyński, Modrzejowska 30.
Janina Kochanowicz, Modrzejowska 30 — (Hala Rozwoju).

SKŁAD MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZ.
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29 tel 630-47.
Polski Bławat, Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, Sosnowice, ul. 3-go Maja 19.

HURTOWNIE:
Chrześc. Tow. Dobroczynności
Oddziały: w Czeladzi
„ w Modrzejowie
„ w Dąbr. Górniczej

KRAWCY:
„Elegancja" Stefan Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

MATERIAŁY I DODATKI KRAWIECKIE:
B. Jarmundowicz, ul. Mariacka 8.

MATERIAŁY MĘSKIE:
„Edward" wł. **Giersz**, 3-go Maja 7.

TOW KOL. DELIKATESY, WÓDKI:
Wanda Drabik, 3-go Maja 5 tel 616-85.

MATERIAŁY PIŚMIENNE:
M. Sawicz, Nowopogońska 38.

PORTRETY:
Adolf Rączka, ul. P. Mościckiego 12.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE:
„Wygoda" K. Strzelecki i Ska, ul. Piłsudskiego 48. tel. 620-14.

PRZYBORY SZEWSKIE:
A. KOWALSKI, ul. Nowopogońska 28.

ZEGARMISTRZ I JUBILER:
M. Florian, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 35.

RESTAURACJE:
„Bar Polski" A. Zenczykiewicz, ul. Modrzejowska 30, Hala Rozwoju.
„Bar Tyski", **A. Kędzierski** ul 3-go Maja 21.

ROWERY i INSTRUMENTA MUZYCZNE, BROŃ i AMUNICJA:
J. Krawczyk, ul 3-go Maja 8, tel 61-900.

SKŁADNICA HARCERSKA
Warszawska 1.

SKŁAD ART. KOSMETYCZNYCH GOSPODARCZYCH I GUMOWYCH
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

SKŁAD SUKNA
Rosiński Edward, Warszawska 2. telefon 626-06.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skład fabryczny — **Jan Gardaś**, Warszawska 20, tel. 620-49.

SKŁAD ŻELAZA:
„Metalurgia", Warszawska 8. tel. 61-790.

WYTWÓRNIE WYROBÓW CUKIERNICZYCH:
St. Jaskulski, Cukiernie ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63. ul. Piłsudskiego 41, tel. 622-88.

WYROBY SKÓRZANE i PRZYBORY PODRÓŻNE:
Piechocki, Sosnowiec, ul. Warszawska 5, tel. 63-052 i Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 23.

ZAKŁAD TAPICERSKI
F. Flak, ul Przenna 14, Pogoń.

HANDEL WIN I WÓDEK:
wł. **Henryk Michalski**, Nowopogońska 36.

SKŁAD BŁAWATÓW:

WYTWÓRNIA BIELIZNY:
„Patria", Sosnowiec, 3-go Maja 30.

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I ELEKTR.
M. WĘGIELSKA
SOSNOWIEC, ul. Będzińska 9.

ZAKŁAD RYSOWNICZY:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny **M. Brzozowska**, ul. Małachowskiego.

Informator firm chrześcijańskich miasta Szczakowej

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Leś Stanisław, ul. Królowej Jadwigi.
Kasprzak Wojciech, ul. Królowej Jadwigi.
Zapletal Władysław, ul. Królowej Jadwigi.
Lichtański Stanisław, ul. Królowej Jadwigi.
Król Bolesław, ul. Jagiellońska,
Szubert Leopold, ul. Sobieskiego,
Gretkowski, ul. Pieczyska,
Strzała Franciszek, ul. Pieczyska,
Skuza Józef, ul. Jawonnicka,
Skuza Stefan, ul. Borowiec.
Maciejowska Władysława, ul. Kr. Jadwigi.

PIEKARNIE:
Rokowski Piotr, ul. Jagiellońska,
Krawiec Piotr, ul. Pieczyska.

RESTAURACJE:
Leś Władysław, ul. Jagiellońska,
Klinowski Franciszek, ul. Kr. Jadwigi,
Dobrowolska Stefania, ul. Kr. Jadwigi,
Soroczyńska Antonina, ul. Jagiellońska,
Gaj Władysław, ul. Górnośląska.

OWOCARNIA — CUKIERNIA:
Głowacka Anna, ul. Kr. Jadwigi.

MLECZARNIA:
Niewżyła Zofia, ul. Kr. Jadwigi.

RZEŹNIE:
Otrębski Józef, ul. Kr. Jadwigi,
Paul Józef, ul. Kr. Jadwigi,
Radko Jan, ul. Jagiellońska.

BŁAWATY — GALANTERIA:
Filipowiczowa Helena, ul. Kr. Jadwigi,
Cicha, ul. Jagiellońska.

TOWARY MIESZANE:
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży — ul. Jagiellońska.

FRYZJERZY:
Wrona Adolf, ul. Kr. Jadwigi.
Stanek, ul. Jagiellońska..
Brzozowski, ul. Kr. Jadwigi,

KRAWCY:
Sikora, ul. Sobieskiego,

SZEWCY:
Makarowski, ul. Jagiellońska,
Pyrek, ul. Kr. Jadwigi,
Makarowski, ul. Kilińskiego.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
Stencel, ul. Jagiellońska.

STOLARNIE:
Kowala Józef, ul. Jagiellońska,
Stawowy, ul. Batorego,
Tukaj Józef, ul. Batorego.

- KUPUJ TYLKO w chrześcijańskich FIRMACH -

Do społeczeństwa śląskiego!

Wstępujcie w nasze szeregi!

Działający od dwóch lat na Śląsku OBÓZ WSZECHPOLSKI jest ideowym spadkobiercą rozwiązanego Stronnictwa Narodowego.

W krótkim okresie istnienia zdołał Obóz Wszechpolski objąć siecią swych placówek całe Województwo Śląskie oraz pozyskać liczne zastępy członków i sympatyków.

Gdzie leży przyczyna popularności naszego ruchu?

Obóz Wszechpolski jest rdzennie polskim ruchem narodowym, który swe myśli przewodnie czerpie z tradycji Narodu, z jego bohaterskiej przeszłości.

Chociaż Obóz Wszechpolski nawiązuje do katolickiej i narodowej przeszłości kraju, nie jest ruchem konserwatywnym.

Wszystkie nowoczesne prądy narodowe odwołują się do historii i tradycji, z nich czerpią swą siłę i rozmach twórczy, a mimo to posiadają charakter nawskroś postępowy, bo ich treść ideowa jest zgodna z duchem naszych czasów.

NIE NASLADUJEMY OBCYCH WZORÓW! WIEMY BOWIEM, ŻE TYLKO TAKI OBÓZ NARODOWY MOŻE ZWYCIĘŻYĆ, W KTÓRYM NIE MA CECH I NALECIAŁOŚCI OBCYCH.

Nasz rodzimy ruch narodowy, reprezentowany przez Stronnictwo Narodowe a na Śląsku przez Obóz Wszechpolski — jest najstarszym tego rodzaju ruchem ideowym w Europie.

Jego twórca ROMAN DMOWSKI stworzył podstawy nowoczesnej myśli narodowej w Polsce. Zapewniając, dzięki swej wytrawnej i przewidującej polityce, krajowi niepodległość, Dmowski dał również potężny obóz polityczny, skupiający ludzi uczciwych, odważnych, szczerze po katolicku myślących Polaków.

Program Obozu Wszechpolskiego wynika z potrzeb naszego Narodu. Wolny od brzemienia nienawiści klasowej, potępia i niweczy teorię walki klas, ów nikczemny płód obłędnej myśli żydowskiej, której w niewolniczy sposób służą Polacy zrzeszeni w partiach i w związkach klasowych.

Narodowy związek zawodowy „PRACA POLSKA" działa na terenie świata pracy w imię naprawy wadliwego ustroju społecznego, w imię walki o słuszne prawa robotnicze, niedostatecznie chronione przez klasowe związki zawodowe, które służąc celom politycznym, na oku mają jedynie zasilanie partyjnych kas socjalistycznych.

Sprawa żydowska posiada w programie Obozu Wszechpolskiego charakter dogmatyczny.

ZAPEWNIENIE NARODOWI POLSKIEMU W KRAJU PRAW GOSPODARZA JEST KARDYNALNYM POSTULATEM NASZEGO OBOZU.

ROZWIĄZAĆ KWESTIĘ ŻYDOWSKĄ PRAGNIEMY PRZEZ USTAWODAWSTWO WYJĄTKOWE!

PODCIĄĆ ŻYDOM PODSTAWY BYTU GOSPODARCZEGO W POLSCE, ZEPCHNĄĆ ICH DO ŚREDNIOWIECZNEGO GHETTA I ZMUSIĆ DO OPUSZCZENIA GRANIC PAŃSTWA, — OTO NASZE SŁUSZNE DĄŻENIA!

Rząd, który żądań tych nie spełnia musimy zwalczać i tu leży źródło naszego opozycyjnego nastawienia w stosunku do obecnego systemu.

NA KOMPROMIS NIE PÓJDZIEMY NIGDY I Z NIKIM!!

Nie uronimy ani okruszyny z naszego programu dla przemijającej korzyści materialnej!

WALCZYĆ BĘDZIEMY DO ZWYCIĘSWA, TAK, JAK POLECIŁ NAM ROMAN DMOWSKI, JAK KAŻE NAM NASZE SUMIENIE KATOLICKIE I NARODOWE!

Zarząd Główny
Obozu Wszechpolskiego
Wydział Propagandy

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67. Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice. Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów, Krzywa 14. Ignacy Bugajski Katowice, Redaktor odpow.